

[MOSKWA,] 7 LUTEGO 1982

7. 2. 82.

Дорогая Мария Львовна,

надо ли писать, как часто, с какой любовью и горечью мы думаем обо всех наших польских друзьях и в особенности о Вас! Очень тревожно, и мучит тяжелое чувство бессилия: так хотелось бы помочь — и ничего не можешь сделать.

Я часто вспоминаю осень 76 года, когда мы с Вами ходили по Варшаве и говорили о жизни. Тогда казалось, что все очень плохо, но трудно было представить, что через шесть лет действительность настолько превзойдет самые мрачные ожидания.

Для меня эти годы тоже были нелегкими, но одному я все-таки научился. Я понял (и когда я это пишу, то вижу, насколько мое открытие банально), что бессмысленно искать опоры во внешних обстоятельствах и связывать какие-либо надежды или планы с их возможными изменениями. Для себя, кроме семьи, я нашел некий источник сил в своей работе — той, которую могу выполнить я один, ни от кого не завися. Работа, которую ведет наша группа, мне очень интересна и дорога, как бесконечно дорога и сама группа, но она все время под угрозой. Несмотря на успешную повторную сдачу нашей системы межведомственной комиссии, сформированной людьми, которые стремились нас уничтожить, несмотря на широкое общественное признание работы — наше министерское начальство не спешит легализовать наше существование и до сих пор не утвердило нам планов на очередной срок. Но я, слава Богу, научился не переживать неопределенности нашего будущего и постоянных капризов начальства.

Всем моим друзьям желаю того же.

Впрочем, у меня есть еще один лозунг, который помогает мне жить: рассчитывать (умом) на худшее, надеяться (сердцем) на лучшее. Точнее, это не лозунг, а факт относительно того, как я устроен.

Не знаю, Мария Львовна, что дернуло меня быть таким автобиографичным.

Я Вас очень люблю.

Обнимаю Вас.

Ю. Апресян

От меня и детей сердечный привет.

Ваша Марина

Rkp Arch. IBL PAN, k. 1 i koperta bez stempli i znaczków pocztowych z napisem ręką Apresjana „M. J. Майеновой”. List w obwolucie z czystej kartki. Był najwidoczniej doręczony prywatnie. W kopercie znajduje się również list następny. — Miejsce jak w innych listach.

*Przekład polski*

7. 2 82.

Droga Mario Lwowna,

czy trzeba pisać, jak często, z jaką miłością i bólem myślimy o wszystkich naszych polskich przyjaciółach, a szczególnie o Pani? Jest bardzo niespokojnie i dręczy człowieka ciężkie poczucie bezsilności: tak chciałoby się pomóc — a niczego nie można zrobić.

Często wspominam jesień 76. roku, kiedy z Panią chodziliśmy po Warszawie i rozmawialiśmy o życiu. Wtedy się wydawało, że ze wszystkim jest bardzo źle, ale trudno było sobie wyobrazić, że za sześć lat rzeczywistość na tyle przewyższy najbardziej mroczne oczekiwania.

Dla mnie te lata też były niełatwe, ale jednego mimo wszystko się nauczyłem. Zrozumiałem (gdy to piszę, widzę, na ile moje odkrycie jest banalne), że nie ma sensu szukać oparcia w zewnętrznych okolicznościach i wiązać jakieś nadzieje czy plany z ich możliwymi zmianami. Dla siebie, oprócz rodziny, znalazłem pewne źródło siły w swojej pracy — tej, którą mogę wykonać sam, nie będąc zależnym od nikogo. Praca, którą zajmuje się nasza grupa, jest dla mnie bardzo ciekawa i droga, jak bezgranicznie droga jest też sama grupa, ale ona ciągle jest zagrożona. Mimo iż po raz drugi przedstawiliśmy nasz system Komisji Międzyresortowej, złożonej z ludzi, którzy starali się nas zlikwidować, mimo szerokiego społecznego uznania dla naszej pracy — nasze ministerialne kierownictwo nie spieszy się z zalegalizowaniem naszego istnienia i do tej pory nie zatwierdziło dla nas planów na kolejny okres. Ale ja, Bogu dzięki, nauczyłem się nie przeżywać tego, że przyszłość nasza jest nieokreślona i nie przeżywać stałych kaprysów kierownictwa.

Wszystkim swoim przyjaciołom życzę tego właśnie.

Zresztą, mam jeszcze jedno hasło, które pomaga mi żyć: spodziewać się (w umyśle) gorszego, mieć nadzieję (w sercu) na lepsze. Ścisłej mówiąc, nie jest to hasło, ale fakt dotyczący tego, jak jestem skonstruowany.

Nie wiem, Mario Lwowna, co mnie podkusiło, by być tak autobiograficznym.

Bardzo Panią kocham.

Ściskam Panią.

J. Apresjan

Od siebie i od dzieci przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Oddana Marina